

Podziękowanie dla Pani Ambasador Izraela

4 lutego 2018

Szanowna Pani, Ekscelencjo!

Trudno znaleźć właściwe słowa nie popadając przy tym w retoryczną przesadę, by oddać wdzięczność za wygłoszone przez Panią i Pana premiera Izraela Beniamina Netanjahu przed kilku dniami słowa pod adresem Polski, polskiego Rządu, polskich Obywateli. Więc powiem tylko: dziękuję, po stokroć dziękuję. Pani i Panu Premierowi.



Swoimi wystąpieniami pchnęliście Państwo stosunki polsko-izraelskie na zupełnie nową ścieżkę – sądzę, że nową również jakościowo. Przypuszczam, że uczyniliście to Państwo mimowolnie, niechcący – ale to w niczym nie umniejsza wagi wydarzenia i jego oddziaływania na przyszłość.

Dokonaliście Państwo czegoś, co polski Żyd Czesław Bielecki określił mianem: HUCPA. Ordynarna publiczna połajanka, pełna arogancji i nie skrywanej, wręcz ostentacyjnie zademonstrowanej pogardy i nienawiści dla Państwa Polskiego i Narodu Polskiego – rozciągnięta następnie na środowiska międzynarodowe w tym Departament Stanu USA – poskutkowała tak,

jak należało się tego spodziewać.

Należę do niezbyt licznej ale dość jednak licznej grupy polskich blogerów, publicystów, komentatorów życia politycznego od lat apelujących o rozwagę i powstrzymywanie się od infantylnej euforii w opisie i ocenie bieżących, ale i historycznych stosunków polsko-żydowskich. Nawołujemy do nie ulegania pozorom, oficjalnym narracjom, do uważnego przyglądania się skrywanym, przemilczanym przez kolejne władze elementom tych stosunków – takim jak kwestia podwójnego obywatelstwa, migracji Żydów do Polski, artykułowanych pod adresem Państwa Polskiego absurdalnych i obraźliwych roszczeń majątkowych, systematycznego instytucjonalnego skalowania imienia Polski za granicami.

Widzimy to wszystko, zwracamy na to uwagę – niestety z uwagi na całkowitą blokadę informacyjną we wszystkich mediach, jest to działanie nieskuteczne lub bardzo mało skuteczne – przekaz nie przebija się do ogółu obywateli.

Tymczasem – i tu wracamy do poprzedniego akapitu – Państwa ostentacyjna demonstracja buty i arogancji spowodowała rzecz niesłychaną: oto w Polsce spadły z oczy klapki – z hukiem – nawet najbardziej zatwardziałym użytecznym idiotom do tej pory bezustannie wznoszącym tu nad Wisłą niemilknącą pieśń na chwałę Izraela. Świat im się zawalił, niektórzy – jak ten redaktor, co twierdził, że nie polezie orzeł w g..., aż zamilkli. Inni, jak choćby redaktor Ziemkiewicz, z nagłą zaczęli mówić ludzkim głosem...nie wiemy rzecz jasna, na jak długo, to się dopiero okaże...

Cała Polska zobaczyła prawdę – o przyjaźni, o sojuszu, o świetnych stosunkach, o strategicznym partnerstwie z USA – wszystkie te narracje runęły jak domek z kart – i została naga prawda: chamskie ostentacyjne połajanki wsparte groźbami. To bezcenna dla nas wiedza.

Z tego wysoce niesmacznego i jako się rzekło – ORDYNARNEGO –

zdarzenia płynnie jednak pewna nadzieja dla przyszłości stosunków polsko-żydowskich.

Bo przecież, Szanowna Pani Ambasador, możemy sobie wyobrazić sytuację, że definitywnie zakończony zostanie proceder bezustannego zmuszania Polski do samobiczowania się za czyny popełnione i – głównie – niepopełnione. Za Jedwabne, w którym jak wiadomo każdy Polak miał niemiecką broń maszynową...i pełną szafę amunicji.

Za pogrom kielecki – organizowany przez zdominowaną przez jaką grupę etniczną? służbę komunistycznego państwa... Za liczne urojenia literackie pismaków i niedorobionych historyków – opowiadających dla pieniędzy i zaistnienia w przestrzeni publicznej niestworzone historie nie mające wiele, a czasem nic wspólnego z prawdą historyczną...

My się już dość – jako wyżej wykazano, słusznie lub niesłusznie – biliśmy we własne piersi.

W ramach nowego otwarcia byłoby słuszne i sprawiedliwe, by i Żydzi uderzyli się we WŁASNE piersi. Zaczęli mówić i pisać prawdę: o kolaboracji z najeźdźcami Polski w 39 roku, o kwietnych bramach, o wydawaniu Polaków w ręce NKWD, o grabieżczej partyzantce żydowskiej działającej wspólnie z judeobolszewią. O udziale w eliminacji polskich elit intelektualnych. O sprowokowaniu przez żydobolszewicki przecież rząd ZSRR Powstania Warszawskiego – do którego rozpoczęcia najpierw usilnie zachęcano, a następnie spokojnie czekano, aż Niemcy zrobią, to czego się spodziewano – dokonają kolejnej fazy eliminacji polskich elit.

Również o posiadających żydowski rodowód prowokacjach około wielkich polskich powstań narodowych: Listopadowego i Styczniowego – i wynikających z nich zsyłkach, prześladowaniach, eksterminacjach polskich patriotów przez zborcę. I apanażach, nagrodach, tytułach, orderach dla Żydów – Kronenberg się kłania zza grobu.

O fałszowaniu ważnych dokumentów państwowych, królewskich...

Także o nieustającej od końca II wojny światowej istotnej, choć skrytej aktywności w życiu politycznym i gospodarczym Polski tak Ludowej, jak i tej po 89 roku. O menorach na stołach w Magdalence. O menorze w 2010 roku na Pałacu Kultury i Nauki... Wiele jest tematów.

O tym wszystkim jest okazja wreszcie zacząć mówić – nie po cichu w gabinetach polityków i historyków – tylko w prime time – tak, by wszyscy chętni i zgłodniali tej wiedzy, mogli się z nią zapoznać.

Na takim nowym otwarciu można by oprzeć odnowienie i oczyszczenie stosunków polsko-żydowskich. Czy to się zdarzy, nie wiem, życzyłbym sobie, Polsce i Izraelowi – ale szczerze mówiąc, wątpię.

Jednak już można mówić o szeregu plusów – oprócz uzdrowienia wielu użytecznych idiotów w Polsce, nastąpiło też coś na kształt ujawnienia hordy ludzi sprawiających wrażenie izraelskich agentów wpływu działających w Polsce pod polskimi nazwiskami. Cała chmara tych indywiduów zameldowała się jak jeden mąż w mediach głównego nurtu, by biczować z zapamiętaniem Polskę i głosić chwałę Izraela... to było bardzo żenujące ale i bardzo pouczające widowisko. Wystarczy ich starannie zapamiętać.

Świetnym przykładem jest tu przywołany wcześniej polski Żyd, Czesław Bielecki, który stanął w obronie decyzji ustawowej Polski, dosadnie określił zachowanie pana Netanjahu, wskazał też min. na liczne – i powszechnie znane – przykłady wojennego prześladowania Żydów przez Żydów... tymczasem jego interlokutorem było jakieś polskie indywiduum, którego nazwiska nawet nie pamiętam – typek ów robił i mówił wszystko by wykazać, że winna całej awanturze jest Polska – taki polski kocioł...

Wygląda więc na to, że plan „Judeopolonia” przynajmniej w

wersji wprowadzenia oszustwem podstępem i metodą faktów dokonanych spalił na panewce – jeżeli zdecydujecie się by jednak ów projekt definitywnie wdrożyć, to chyba będzie to możliwe jedynie przy pomocy Merkav i Abramsów (samymi Merkavami moglibyście nie podołać...) Dzięki Wam, Naród otworzył oczy i nawet chyba zrozumiał to, co zobaczył. Piszę „chyba” bo niestety, nie jest to oczywiste – stulecia wybijania elit nie pozostały bez wpływu.

Jest też jeszcze jeden wpływający z awantury, którą wywołaliście, bonus, wartość dodana dla Polski: oto dowiedzieliśmy się – z ust samych członków rządu – że są oni „najbardziej proizraelskim rządem w Europie. Wielu z nas, w tym niżej podpisany, dowiedziało się tego ze sporym osłupieniem. Będzie więc pora i okazja na zadanie pytań naszemu rządowi, głównie takiego: Z CZYJEGO UPOWAŻNIENIA prowadzicie najbardziej proizraelską politykę w Europie? Kiedy uzgodniliście to z Suwerenem? Na czym dokładnie ona, ta najbardziej proizraelska polityka, polega?

I szereg dalszych pytań wynikających z tych kilku zarysowanych. Bardzo jestem ciekaw odpowiedzi.

Kończąc już, Pani Ambasador, bo pora późna, a droga daleka – jest taki zwyczaj, znany jak się wydaje wszystkim, nawet niewyrafinowanym niedyplomatom, że gdy się idzie do kogoś w gości, to w którymś momencie trzeba podziękować za gościnę, wstać, ubrać się i wrócić do siebie. Jeżeli się tego nie zrobi w porę, to z miłego gościa, staje się intruzem, natrętem, impertynentem, wreszcie okupantem. Po prostu trzeba wiedzieć, kiedy wyjść, żeby jeszcze było miło – lub by przynajmniej nie zaczynało być wyraźnie niemiło.

Niestety nie jest argumentem wystarczającym dla pozostawania w gościnie ponad przyzwoitość to, że tam skąd przybywamy (przybywacie) , atmosfera jest aż gęsta. Od nienawiści do nas (was). Ta atmosfera sama z siebie taka się nie robiła, usilnie pracowaliście by taką się stała. I ciekawa rzecz – tam

gdzie ta atmosfera tak gęsta od nienawiści i antysemityzmu – nie ma największych antysemitów (tak przecie twierdzicie) świata. TAM NIE MA POLAKÓW!!!

To kto was tam niepokoi? Czemu boicie się wracać? Skoro nie ma tam tych paskudnych Polaków?

A może problem w tym, że to WY SAMI jesteście źródłem i zarzewiem antysemityzmu? Wasze postępowanie generuje i nakręca spiralę nienawiści?

Zaś to, że tam NIE MA POLAKÓW, daje wam stuprocentową gwarancję tylko co do jednego: że nie znajdzie się tam – skoro nie ma tam Polaków – nikt, kto choć kiwnąłby palcem w bucie, by uratować jakiegoś Żyda...

Pozostając z (należnym) szacunkiem, załączam (stosowne) wyrazy!

Autorstwo: Andrzej Tokarski – bloger, publicysta, komentator polityczny i Polak (herbowy, jakby się kto pytał)

Zdjęcie: [Panek](#) (CC BY-SA 3.0)

Źródło: NEon24.pl